

PETER WALSH

Nie jesteś tym, **CO MASZ**



PETER WALSH

Nie jesteś tym,
CO MASZ

PRZEŁOŻYŁA
Patrycja Zarawska



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Let It Go: Downsizing Your Way to a Richer, Happier Life

Redaktorka prowadząca: Ewelina Kapelewska

Wydawczyni: Małgorzata Świącicka

Redakcja: Adrian Kyć

Korekta: Ewa Popielarz

Projekt okładki: designpartners.pl

Zdjęcie na okładce: © 69astral@gmail.com / Depositphotos.com

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2017 by Peter Walsh

This translation published by arrangement with Rodale Books,
an imprint of Random House, a division of Penguin Random House LLC

Copyright © 2021 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Patrycja Zarawska, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2021

ISBN 978-83-66718-90-6



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

WPROWADZENIE

WITAJ – WŁAŚNIE ROZPOCZYNASZ DOŚWIADCZENIE, które może się okazać najbardziej satysfakcjonującym czasem twojego życia.

Nie wierzysz mi? Rozumiem. Najprawdopodobniej jesteś przekonana, że redukowanie, ograniczanie czegokolwiek powinno wzbudzać strach. Bo właściwie jak mogłoby być inaczej?

W miarę jak przemierzasz własne życie, napotykasz przełomowe momenty, które wymagają, żebyś zrobiła remanent w tym, co zebrałaś po drodze, i odrzuciła zbędny balast. Przeprowadzasz się do innego miasta; zawierasz związek małżeński czy decydujesz się na mieszkanie z kimś innym; przenosisz się do mniejszego domu z przyczyn finansowych; żegnasz dzieci, ponieważ dorosły, wyfruwają z rodzinnego gniazda, a ono nagłe staje się pustawe i niepotrzebnie duże; albo opłakujesz śmierć współmałżonka czy rodzica.

Jeśli z wymienionych przyczyn redukujesz to, co posiadasz, najprawdopodobniej stajesz przed najistotniejszymi życiowymi

wyborami. To właśnie dlatego ten proces tak często bywa bolesny. Ograniczenie wymaga od nas zmierzenia się z naszymi niepewnościami, naszymi relacjami i naszą własną śmiertelnością. Rzeczy, w których robisz remanent, mają moc przywoływania głębokich emocji i wspomnień, a te mogą cię łatwo wytrącić z obranego kierunku.

Czasem minimalizacja ruchomości wymaga, byś się pozbyła wielu przedmiotów, tak aby twój dobytek zmieścił się nowej przestrzeni, która może być znacznie mniejsza od tej posiadanej dotychczas. Niektóre z tych rzeczy naprawdę, ale to naprawdę lubisz. Może nawet nie wyobrażasz sobie bez nich życia! Aby zadanie stało się jeszcze trudniejsze, przypuszczalnie masz do dyspozycji niewygodnie mało czasu.

Brzmi znajomo?

A może czeka cię inny powszechny scenariusz polegający na odrzucaniu balastu: masz do przejrzania rzeczy, które przez całe życie gromadził ktoś bliski twojemu sercu, na przykład twoi rodzice, dziadkowe czy inne osoby. Ich dom zawiera przedmioty, które mogą być dla ciebie ważne... ale przypuszczalnie musisz się z tym zmieścić w jeszcze krótszym czasie.

Brzmi znajomo?

Gdy stoisz przed takim czy innym projektem ograniczania, możesz się czuć przerażona perspektywą tego, że podejmiesz nieodpowiednią decyzję, wyrzucisz niewłaściwą rzecz, zrazisz do siebie kogoś z rodziny, zezłóścisz rodziców albo po prostu znikniesz w otchłani maneli i nigdy się z niej nie wyłonisz z powrotem!

Brzmi znajomo?

Dla mnie tak. Wyzwanie polegające na ograniczeniu zgromadzonego w domu dobytku – czy są to nasze własne przedmioty,

czy należące do kogoś innego – na wielu ludzi działa paralizująco. Znam to doskonale, ponieważ tysiące razy pomagałem ludziom w rozprawieniu się z domową graciarnią. Kolejne tysiące razy udzielałem wskazówek w kwestii tego, co człowiek powinien zatrzymać, a czego się pozbyć, gdy minimalizuje swoje ruchomości lub się przeprowadza. Sam również musiałem przez to przejść, kiedy moja rodzina znalazła się w okolicznościach wymuszających ograniczenia.

Moja matka przez długi czas pielęgnowała mojego ojca w chorobie. Cztery lata po tym, jak odszedł, sama zapadła na zdrowiu, co wymagało, by się przeniosła do domu opieki. Podeszły wiek i postępująca demencja bardzo utrudniły jej ostatnie kilka lat życia, a potem ona też odeszła.

Tuż po jej śmierci w zimny australijski dzień moja młodsza siostra Julie i ja staliśmy pod domem opieki. Przyjechaliśmy tu po rzeczy z pokoju mamy. Większość tego, co wciąż posiadała, przekazaliśmy lokalnej organizacji charytatywnej. Pozostałe przedmioty zmieściły się w dwóch kartonowych pudełkach, które teraz ściskaliśmy zgrabiałymi rękami.

Siostra zwróciła się do mnie: „Mama przeżyła dziewięćdziesiąt dwa lata, a wszystko, co miała, trzymamy w dwóch pudłach. Czy to podsumowanie jej życia?”

W kartonach spoczywały ostatnie nieliczne skarby, które dla naszej mamy Kath były bardzo ważne pod sam koniec jej wyjątkowego życia. Dorastała w biednej rodzinie i nie ukończyła podstawówki. W wieku 14 lat musiała opuścić dom i przemierzyć setki mil, by w zupełnie innej części Australii uczyć się zawodu pielęgniarki. Kilka lat później, podczas drugiej wojny światowej, opiekowała się rannymi żołnierzami.

CZĘŚĆ I

Potężne korzyści płynące z minimalizacji

MIMO ŻE DZISIEJSI KLIENCI zazwyczaj bez większego kłopotu znajdują powody do kupowania coraz to nowszych rzeczy, sklepy i tak podsuwają im kolejne wspaniałe preteksty do wyjęcia z portfela karty płatniczej.

Konsumenci w Chinach z radością powitali u siebie nowe święto – Dzień Singla – wymyślone ku czci ludzi niepozostających w związkach, a przypadające na 11 listopada. Ostatnio Chińczycy zakupili tego dnia na Amazonie towary o wartości przekraczającej 14 miliardów dolarów.

Jeżeli w najbliższej przyszłości Dzień Singla przyjmie się w Ameryce Północnej i gdzie indziej, wcale mnie to nie zaskoczy. Z drugiej strony coraz więcej ludzi dostrzega obecnie wartość, jaką niesie z sobą prostsze życie, kładące mniejszy nacisk na posiadane ruchomości, dlatego nie zdziwiłbym się również, gdyby przyjęło się inne święto – Dzień Ograniczania Dobytku.

Często gromadzimy manele, ponieważ tego nauczyło nas społeczeństwo. Część tych przedmiotów aspiruje do miana pamiątek rodowych, gdyż nasi rodzice, dziadkowie bądź wujek, którego imienia już nie pamiętamy, dawno temu powiedzieli nam, że powinniśmy tę rzecz szanować.

Skoro zbliżasz się do własnego Dnia Ograniczania Dobytku, pora, abyś przejęła kontrolę nad tymi decyzjami. Zamiast kupować kolejne niepotrzebne rzeczy, pozbądź się tych, które już masz i ich nie potrzebujesz. Zanim zaczniesz, chciałbym, byś się zastanowiła nad kwestiami poruszonymi w tej sekcji:

- Dlaczego powinnam się pozbyć rzeczy?
- Jeśli zdecyduję się z nimi pożegnać, czy jestem gotowa odkryć schowaną pod nimi prawdziwą siebie?

Rozdział 1

NARÓD SZUKA MIEJSCA, W KTÓRYM ZŁOŻY SWE SKARBY

W TEJ CHWILI PATRZĘ NA MEBEL wystawiony na sprzedaż na craigslist, mający na pewno mniej niż 10 lat, ale już wyglądający na zabytek z dawno minionej, tajemniczo nieokreślonej epoki.

To dębowa szafa na sprzęt audio-wideo, utrzymana w stylu misyjnym. Ma trzy i pół metra szerokości i około dwóch metrów wysokości, wygląda więc bardziej na meblościankę niż szafkę RTV. Właściciel, który próbuje ją sprzedać za ułamek tego, co zapewne za nią zapłacił, twierdzi, że to „solidny mebel”, „przeżyje niejedno pokolenie”.

Zdecydowanie wierzę w solidność szafy, ale co do „niejednego pokolenia” jestem sceptyczny. Moim zdaniem już dziś wiele osób nie chciałoby mieć takiego mebla, a co dopiero za 50 lat! Zbudowano go, by pomieścić masywny pudełkowy telewizor ustawiony na czymś w rodzaju piedestału. Po obu stronach wznoszą

się potężne wieże półek przeznaczonych na płyty CD i DVD. Pamiętacie je jeszcze?

Podobne zwaliste szafy i meblościanki na RTV przeżyły swoje złote lata w amerykańskich domach, ale ten okres nie był długi. Krótco po tym, jak zaczęły królować w salonach i dużych pokojach, technologia, dla której zostały stworzone, powoli już zanikała.

Telewizory płaskoekranowe stały się na tyle cienkie, że wiszą na ścianie jak obrazy. Zakurzone sterty płyt ustąpiły miejsca muzyce cyfrowej, którą przechowujemy na mniejszych nośnikach lub czerpiemy bezpośrednio z sieci. Mając w domu dostęp do szybkiego internetu, a nierzadko Wi-Fi w całej strefie mieszkalnej, nie potrzebujemy już nawet odtwarzacza DVD.

Podczas gdy to piszę, podobnych dębowych sprzętów próbuje się pozbyć 311 osób w okolicy Los Angeles. Jak kraj długi i szeroki takie meble stoją na trotuarach przed domami z wywieszką „Na sprzedaż” (albo „Oddam za darmo”), tłoczą się w komisach i ośrodkach charytatywnych oraz czają w piwnicach, gdzie służą teraz do upychania niepotrzebnej domowej drobnicy.

Ta ostatnia – niekiedy wraz z przestarzałymi meblami – trafia na wysypisko śmieci. Jak kilka lat temu napisano w „Wall Street Journal”: „Wielu ludzi dokonuje niemiłego odkrycia – ich cenione rodzinne dziedzictwo zamieniło się w graty”.

Przeciętne domostwo zawiera najróżniejsze przedmioty, które lata świetności dawno mają za sobą, a do dzisiejszych czasów nie pasują. Takie chociażby kruche serwisy porcelanowe i ciężkie, rzeźbione ramy obrazów nadal mogą wyglądać pięknie, ale dla dzisiejszych młodych dorosłych osób są równie przydatne co szafa pełna pasiastych jednoczęściowych kostiumów kąpielowych sprzed wojny.

Według wspomnianego artykułu prasowego szczególnie problematyczne okazują się tak zwane brązowe meble. Ciężkie, wykonane z litego drewna, skóry i z grubą wyściółką tapicerską. Budowano je w minionej epoce dla nabywców ceniących solidne rzemiosło. Tacy ludzie zapraszali przyjaciół na posiłki w wystawnie urządzonej jadalni i otaczali się porządnymi rzeczami, by je przekazać następnemu pokoleniu, które w ich mniemaniu miało to docenić.

O ile mieszkasz w domu, w którym wszystko wygodnie się mieści, nie musisz specjalnie się martwić o przestrzeń dla rzeczy mających już swoją użyteczność za sobą. Może twoja gigantyczna drewniana szafka RTV dostała od ciebie wyrok w zawieszeniu. Bądź co bądź płaskoekranowy telewizor jakoś się w nią wpasował – o ile nie jest zbyt duży. Poza tym moda wraca, prawda? Może za 20 lat będziesz zadowolona, że nie wyrzuciłaś tego grata. Albo któreś z twoich dzieci spożytkuje go na swój sposób.

A może stara szafka tak wtopiła się w otoczenie, że już jej nie dostrzegasz. To jedna z tych rzeczy, które po prostu są.

Wszyscy na co dzień bez namysłu wyrzucamy drobiazgi, których nie potrzebujemy, jak opakowania po gumie, paragony sklepowe i inne śmieci. Z drugiej strony w szczególny sposób cenimy przedmioty, które zapewne ratowalibyśmy z pożaru, takie jak albumy ze zdjęciami czy rodzinna Biblia z datami urodzin pradiadków.

Ale pomiędzy tymi skrajnościami jest w naszym domu wiele rzeczy niełatwych do jednoznacznego osądu. To może być coś cennego czy użytecznego albo coś, co lubisz z powodu, którego właściwie nie umiesz wyjaśnić, bądź po prostu wydaje się, że takie rzeczy trzeba mieć w mieszkaniu. Robisz więc na to miejsce. Szafki i regały niepostrzeżenie wypełniają się manelami.

Domowe skarby zaskakująco szybko tracą na wartości

Jeżeli chcesz dowodu na to, że nasze gusta zmieniają się szybciej od naszych rzeczy, weź pod uwagę to: wielu młodych ludzi nie potrzebuje już nawet telewizorów.

Badania przeprowadzone przez Deloitte wykazały, że w 2015 roku grupa wiekowa od 14 do 25 lat z czasu poświęconego na oglądanie telewizji tak naprawdę tylko 43 procent przesiedziała przed prawdziwym odbiornikiem telewizyjnym. Młodzi ludzie oglądają telewizję przede wszystkim na komputerze, tablecie lub smartfonie.

Oczywiście wielu amatorom oglądania filmów czy programów TV oraz grania w gry wideo nic nie zastąpi 60-calowego ekranu podłączonego do dudniących głośników.

Często jednak ludzie pragną elastyczności i mobilności, dlatego przedkładają przenośne urządzenia nad wartość pełnioną przy wielkim, przymocowanym na stałe odbiorniku.

Inni nie chcą kupować kosztownego sprzętu, który służyłby głównie do jednego celu, skoro tańsze urządzenia mogą dostarczyć dostęp do internetu, komunikacji i telewizji.

Warto zadać sobie pytanie: czy jakieś meble w twoim domu nie proszą się o to, by je sprzedać, zanim staną się całkiem przestarzałe? Jeżeli trzymasz coś dla swoich dzieci lub wnuków, czy uznają tę rzecz za użyteczną czy raczej niedorzeczną?

Kiedy jakaś rzecz zostaje wyprodukowana, już się potem nie zmienia. Stworzono ją dla konkretnej epoki. Do konkretnego celu. Dla odbiorców, którzy w danym momencie mieli konkretne oczekiwania.

Ale zmienia się nasze życie. Nie chodzi tylko o to, że technologia staje się przestarzała, a w modę wchodzi nowe style – przesunięciu ulegają również nasze zainteresowania i systemy wartości. Jesteśmy innymi ludźmi niż 20 lat temu. Co zrobisz z całym tym kramem, gdy się przeniesiesz do mniejszego domu albo nawet w nowe miejsce o takiej samej powierzchni, lecz inaczej zaprojektowanej, nieodpowiedniej dla starego typu mebli?

I podobnie: jak podejmiesz właściwe decyzje, kiedy sortujesz rzeczy swoich starszych rodziców, którzy przenoszą się do domu opieki? Nie będziesz używać maszyny do szycia swojej babci, ale to urządzenie jest coś warte, prawda? Przyłgnęły do niego wspomnienia, które chyba trzeba zachować, czyż nie? Czy ktoś nie powinien zadbać o należąca do twojego ojca kolekcję pamiątkowych puszek po piwie, nawet jeżeli tym kimś nie będziesz ty?

Co masz zrobić z tymi wszystkimi rzeczami, na które twoi rodzice i dziadkowie ciężko pracowali i które reprezentują przegląd twojego życia albo nawet streszczenie kilkupokoleniowej historii waszej rodziny? Kiedy robisz potężny krok naprzód i przeprowadzasz się w nowe miejsce, ile z tego zbioru powinno ci towarzyszyć? Gdy mama i tata odejdą, co z ich ruchomości zatrzymasz, by ci o nich przypominało?

Przed tego rodzaju pytaniami staje wielu ludzi. Niestety, tradycyjna metoda pozbywania się balastu daje bardzo niewiele odpowiedzi.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059